



Straszne pokłosie wojenne: Zgliszcza w mieście Doxato, spalonym przez Bułgarów.

pobicia. Śledztwo dalej ustaliło, że wyrodny syn bił często matkę, a w ubiegłym roku był nawet sądownie za to karany. To też powstało przypuszczenie, że on był powodem śmierci Sobierajowej.

Ilustracja nasza tytułowa przedstawia chwilę, kiedy u bram cmentarza władze wstrzymują kondukt pogrzebowy.

Nowy dyrektor Muzeum w Rapperswilu.

Rapperswil, owa skarbnica pamiątek polskich, otrzymał nowego kierownika. W przecudnej okolicy szwajcarskiej położony zamek stał się muzeum naszych pamiątek narodowych, posiadającym cenne zbiory zarówno muzealne, jak i archiwalne. Od szeregu lat ze wszystkich stron świata Polacy składają ofiary na utrzymanie tej historycznej pamiątki, oraz wzbogacają jej zbiory bezcennymi wprost nie raz darami. Tam gromadzi się różne materiały historyczne do dziejów narodu polskiego, pamiątki po różnych naszych bohaterach pióra i oreza. Słowem Rapperswil stał się dzisiaj podstawą dla tych, którzy o naszej historycznej przeszłości ostatnich dziesięciu lat chcą pisać.

Na czele Muzeum i funduszy przy nim nagromadzonych stoi rada muzealna, złożona z wybitnych przedstawicieli Polonii z różnych dzielnic i stron świata. Muzeum samem zaś zarządza dyrektor przez Radę mianowany.

W ubiegłym roku na stanowisku tem zaszło małe przesilenie, które odbiło się żywym echem w prasie polskiej, a które doprowadziło do zmiany w osobie kierownika.

Zjazd członków Rady muzealnej, który się odbył w ubiegłym tygodniu w Rapperswilu, powołał na stanowisko dyrektora Muzeum p. Konstantego Zmigrodzkiego. Urodzony w r. 1876 w Rydze, po ukończeniu tam nauk, nowy dyrektor studiował rzeźbę w Akademii Sztuk pięknych w Krakowie,



Straszne pokłosie wojenne: Grecy żołnierze rozstrzelują schwytanych bułgarskich „komitadzi“ w jednym z fortów w Epirze.

poczem po dłuższych podróżach za granicą otworzył pracownię rzeźbiarską w Petersburgu. W r. 1905 osiadł w Witebsku, jako profesor rysunków i geometrii wykreślnej, obejmując równocześnie stanowisko kustosa tamtejszego muzeum.

Nowy dyrektor objął już swe czynności w Muzeum Rapperswilskiem, do których ogół polski przywiązuje jak najlepsze nadzieje.

Po krwawej rozprawie bałkańskiej.

Salwy armatnie, sto jeden strzałów, dźwięk dzwonów, dźwięki uroczystych marszów ogłosiły na Bałkanie zawarcie pokoju między Rumunią, Serbią, Grecją a Bułgarią. Po tygodniu rokowań w Bukareszcie pod naciskiem mocarstw europejskich, przyszedł do skutku układ, który ustalił nowe granice państw Bałkańskich.

Bułgaria, która najwięcej krwi przelała, najgorzej na tem wyszła. Od północy zabrała jej Rumunia znaczną część kraju, leżącą między miastami Balczik i Turtukaj. Od południa Grecja posunęła się znacznie na południe, zabierając Saloniki i port Kawale, przez co Bułgaria straciła jedyne, o wartości strategicznej i handlowej, dostępy do morza. Od zachodu zaś Serbia rozszerzyła znacznie swe granice, zyskując ogromne obszary w Macedonii. Ona jedna powiększyła swoje terytorium blisko o 100%, gdyż podczas gdy przed wojną bałkańską liczyła obszaru tylko 48.000 km², obecnie ma aż 95.000 km². I to właśnie stanowi właściwe niebezpieczeństwo dla trwałości zawartego pokoju. Bułgaria bowiem tracąc 8 tysięcy klm² na rzecz Rumunii, zyskała tylko 46 tysięcy klm², czyli o wiele mniej niż Serbia. Terytoria, przez Serbów zabrane, są zamieszkałe przeważnie przez ludność bułgarską, wśród której Bułgarzy od dziesięciu lat prowadzili propagandę wolnościową. Jeśli chodzi o rozwój tej ludności, to pod panowaniem serbskiem będzie on jeszcze trudniejszy, niż pod tureckim, a tem samem niebezpieczeństwo nowych zawiązków serbsko-bułgarskich pozostaje jako groźne memento popokojowe.



Grecka komisja wojskowa objeżdża w samochodzie zburzone ulice m. Doxato.



Straszne pokłosie wojenne:

Grecy, pomordowani przez Bułgarów w Doxato.